Rok 32. Poznań, sobota dnia 29-go sierpnia 1914. Nr 197

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 1.20 mk., z odnosz. do domu 1.62 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.20 mk., z odnosz. do domu 1.45 mk., mies. 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe".

Ekspedycja ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.
Redakcja ulica Dolna Wałowa nr. 1. Telefon nr. 1142.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna europejska.

Kozacy we wsiach pruskich.

„Berliner Tageblatt" podaje wiadomość o okrucieństwach, jakie popełniali kozacy po przekroczeniu granicy Prus wschodnich. W liście jednego z mieszkańców miasteczka Biała, położonego niedaleko od Gąbinia, znajdują się następujące szczegóły: Kozacy wpadli do tutejszej okolicy 13 sierpnia i poczęli podpalać wszystkie domy. Największe spustoszenia wyrządzili w granicznej wiosce Świder. Podpalając domy i zabudowania, wzbraniali mieszkańcom wynosić z domów i ratować dobytek. W Białej i okolicznych wioskach spalili około 40 domów, wymordowali kilkanaście osób a wielu zadali cięższe i lżejsze rany. W Świdrze zastrzelili żonę poważanego obywatela, panią Wiktor, gdy wybiegła na ulicę i błagała ich o litość. Zwłoki małej dziewczynki odnaleziono dopiero po trzech dniach w dole z piaskiem. W Białej zamordowali 81-letniego starca, Sokołowskiego, siedzącego spokojnie przed domem i zwłoki wrzucili do płonącego domu. Znaleziono je tam następnie zupełnie zwęglone. Stojącą w oknie żonę urzędnika pocztowego Buyni, matkę sześciorga dzieci, zamordowali. Wioski Sulimy, Bełzowce, Szkody, są w całości spalone. Zgorzały nawet domy murowane. Mieszkańcy przerażeni chronili się z resztką dobytku po lasach i jarach, w których po kilka dni przebywali, nie chcąc wracać do domostw z trwogi przed kozakami. W środę 5 sierpnia przyszło pod wsią Kożuchy do walki między kozakami a naszymi żołnierzami, którzy przybyli ludności z pomocą. Wyparto kozaków ze znacznymi stratami. 50 kozaków zabito, raniono około 70. Po naszej stronie było tylko 4 rannych. Następnego dnia ponowiło się starcie pod wsią Bełzowce z większą jeszcze stratą kozaków. 100 kozaków legło na pobojowisku, 6 armat zdobyto a dwie zagwożdżono. Po naszej stronie było 5 zabitych i 30 rannych. Wreszcie nadeszły znaczniejsze oddziały wojska i kozacy znikli bez śladu.

Wysadzenie w powietrze niemieckiego krążownika.

Mały krążownik „Magdeburg", który wpłynął do zatoki Fińskiej w pobliżu wyspy Odensholm wśród mgły osiadł na mieliźnie. Pomoc ze strony innych okrętów była z powodu mgły niemożliwa. Ponieważ nie udało się okrętu oswobodzić, przeto z powodu przeważających sił rosyjskich, które atakowały, wysadzono go w powietrze. Tak więc krążownik zginął z honorem. Wśród ognia nieprzyjacielskiego torpedowiec V. 26 ocalił większą część załogi krążownika. Straty z krążownika „Magdeburg" i torpedowca V. 26 jeszcze nie są stwierdzone. Dotychczas doniesiono o 17 zabitych i 21 rannych, braknie oprócz nich 85, pomiędzy nimi komendanta krążownika „Magdeburg". Ocaleni przybędą do jednego z portów niemieckich.

Obawa przed Zeppelinami w Paryżu.

We Francji objawia się ogromna trwoga przed niemieckiemi Zeppelinami. Sądzą tam, że oblężenie Paryża przez same tylko niemieckie okręty powietrzne nie jest wykluczone. Lotnicy francuscy dzień i noc krążą ponad Paryżem, aby uchronić go przed niemieckimi okrętami powietrznymi.

Odparcie kozaków w Nowosiółce pod Zbruczem.

„Dziennik Polski donosi w Nr 227: O przekroczeniu granicy rosyjskiej przez posterunek żandarmerji wspólnie ze strażą skarbową stacjonowanych w Nowosiółce położonej nad Zbruczem w powiecie Borszczowskim donoszą, co następuje: Dnia 11 b. m. nocną porą wkroczył posterunek żandarmerji wspólnie ze strażą skarbową i pospolitem ruszeniem do Czarnokoziniec w Rosji. Podczas wywieszania chorągwi austrjackiej na starożytnym zamku zostali nasi napadnięci przez oddział kozacki, który odparli. Dnia 12 b. m. pod dowództwem komendanta posterunku żandarmerji Skiby zabrali nasi z posterunku pogranicznego straży rosyjskiej wiele mundurów nowych, kożuchów, koców, siodeł i t. p., które to przedmioty zostały przez rosyjskie podwody przywiezione. Przy przeprowadzeniu licznych rewizji zakwestjonowano u popa prawosławnego dwa brauningi. Podczas przekroczenia granicy odznaczył się kierownik posterunku Górniak.

Zmiana gabinetu we Francji.

W celu postawienia gabinetu na podstawie szerokiej, (?!) prosił prezydent gabinetu Viviani prezydenta republiki o dymisję całego gabinetu. Poincaré dymisję przyjął i polecił Viviani'emu utworzenie nowego gabinetu. Wieczorem tegoż dnia przedstawił Viviani następującą listę ministrów: sprawiedliwości Briand, zagranicznych spraw Delcassé, wewnętrznych Malvy, wojny Millerand, marynarki Augagneur, skarbu Ribot, oświaty Saraut, robót Sembat, handlu Thomson, kolonji Doumergue, rolnictwa David, ministrem bez portfelu jest Guesde. Gubernatorem Paryża mianowany w miejsce generała dywizji Michela gen. Galliani. Dziś w piątek pojawi się rozporządzenie, zezwalające prowizorycznie na czas trwania wojny awans oficerów bez uwzględnienia lat służby. Zmiana ta gabinetu we Francji wywoła niewątpliwie w całej Europie wielkie wrażenie. Widocznem jest, iż w byłym gabinecie francuskim nie było tej szerokiej podstawy, na jakiej obecny gabinet francuski obronę kraju oprzeć zamierza. Pewnem jest, że przejście armji francuskiej z wojny zaczepnej do obronnej, po przegranej bitwie pod Metzem sprawiło upadek obecnego gabinetu. Tak jak w r. 1870/71, Francuzi szukać będą teraz kozłów ofiarnych, na których będą starali się zwalić winę za niepowodzenie w wojnie z Niemcami.

Rewolucja w południowej Rosji.

Wiadomości, nadchodzące z południowej Rosji, brzmią coraz poważniej. Ruch rewolucyjny, który rozpoczął się w Odessie, przybiera coraz groźniejszy charakter i ogarnął już cały szereg miast w południowej Rosji. W Odessie pozyskali rewolucjoniści dla swoich planów większą część załogi. W szeregach rewolucjonistów znajduje się wielu młodych oficerów. W koszarach przyszło między wojskami wiernemi rządowi, a zrewolucjonizowanemi oddziałami do krwawych walk, w których rewolucjoniści odnieśli zwycięstwo. Także w twierdzy Sebastopolu przyszło do krwawych walk. Zrewoltowani marynarze wysadzili w powietrze koszary marynarki, poczem zaatakowali składy broni i amunicji. Przy pomocy jednak morderczego ognia z karabinów maszynowych zostali odparci. Władze wojskowe w Sebastopolu przygotowują się na ogólne powstanie.

Do roku 1916 będzie wszystko gotowe.

Od niedawna znane są najważniejsze punkty konwencji wojskowej francusko-rosyjskiej, mocą której Rosja zobowiązała się, że zaraz po wypowiedzeniu wojny uderzy na Niemcy i Austrję za pomocą wielkich mas kawalerji. Zobowiązania tego Rosja nie dotrzymała, chociaż podczas odwiedzin prezydenta Poincarégo jeszcze w r. 1912 naczelna komenda wojsk rosyjskich przyjęła ponownie to zobowiązanie i tylko skutkiem tego i w zamian za to Francja złożyła oświadczenie, że politykę bałkańską Rosji uważa za swoją. Obecnie uchylił się rąbek tajemnicy, co do znaczenia i celu drugich odwiedzin prezydenta Poincarégo w Petersburgu w lipcu rb. Chodziło o przyparcie rządu rosyjskiego do muru, żeby równocześnie z zreformowaniem armji francuskiej i rosyjska armja skończyła swe przeobrażenie do końca r. 1915 i żeby na wiosnę 1916 r. armja rosyjska gotową była ze wszystkiem do gwałtownej wojny zaczepnej przeciwko Niemcom i Austrji. Kwestję tę rozstrząsano wszechstronnie i szczegółowo, tak ze strony strategicznej, jako też finansowej. Stanęło ostatecznie na tem, że z wiosną 1916 Rosja i Francja spróbują wymusić na Austrji i Niemczech swe postulaty polityczne i terytorjalne (Alzacja i Galicja Wschodnia) — gotowe najzupełniej do wojny zaczepnej. — A zatem lepiej, że wojna wybuchła o 2 lata wcześniej, zanim Rosja i Francja były przygotowane, jak sobie to wyobrażały. Obecnie może być również „do roku 1916 wszystko gotowe", ale odwrotnie.

Powrót ambasadora włoskiego do Berlina.

Włoski ambasador w Berlinie, Bollati, który przed dwoma tygodniami wyjechał do Rzymu celem poinformowania rządu swojego o stanie wojennym w Niemczech, wyjechał z powrotem do Berlina.

Krakowskie dzieci.

Pod tym tytułem zamieszcza „Budapesti Hirlap" entuzjastyczny artykuł o strzelcach polskich, ich powstaniu, organizacji i działaniach na terenie Królestwa Polskiego, podnosząc ich sprawność i bitność, okazaną w pierwszych starciach.

200 miljonów kontrybucji w Belgji.

Urzędowo donoszą według telegramu londyńskiego, iż Niemcy żądają od miasta Brukseli złożenia kontrybucji wojennej w sumie 8 miljonów funtów szterlingów t. j. około 160 milionów marek. Biuro Reutera donosi, że Niemcy postanowili także od Leodjum zażądać kontrybucji w wysokości 50 miljonów franków czyli około 40 milionów marek, tak, że oba wyżej wymienione miasta belgijskie same zapłacić muszą 200 milionów marek odszkodowania wojennego.

Królowa belgijska ucieka do Londynu.

Według wiarogodnych wiadomości z Belgji królowa z dziećmi swymi opuści Antwerpię i uda się do Londynu. Wyjazd uzasadniają tem, że na wypadek oblężenia miasta nie chce się miastu nakładać na barki jeszcze ponoszenia kosztów utrzymania dworu królewskiego. Tak samo zły stan zdrowia królowej i jednego z książąt królewskich mógłby się pogorszyć pod wpływem oblężenia miasta. Z Lodnynu donoszą dalej, iż lada chwila oczekują tam zajęcia miasta belgijskiego Gandawy przez Niemców. Ludność miasta ucieka już do Ostendy.

Odezwa do ludności belgijskiej.

W całej Belgji opublikowana została w językach francuskim, flamandzkim i niemieckim następująca odezwa: Do ludności belgijskiej! Wypadki ostatnich dni okazały, że ludność nie zdaje sobie sprawy ze skutków, jakie pociąga za sobą naruszenie prawa wojennego. Dla tego polecam odczytać niniejszą odezwę z jaknajwiększą uwagą. Śmiercią karani będą wszyscy mieszkańcy kraju, którzy strzelają do naszych żołnierzy, lub w inny sposób uczestniczą w walce, również ci, którzy nie należąc do walczących, starają się szkodzić wojskom naszym lub przynieść pomoc wojsku belgijskiemu i sprzymierzeńcom ich, dalej ci, którzy dopuszczają się czynów zagrażających życiu i zdrowiu naszych żołnierzy, a wreszcie ci, których przychwyci się na szpiegostwie. We wszystkich miejscowościach będą przeszukane domy. Kogo napotka się z bronią, podlegać będzie ciężkim karom, a w cięższych wypadkach karze śmierci. Miejscowości których ludność dopuści się wrogich czynów wobec naszych żołnierzy, będą spalone. Za zniszczenie dróg i mostów pociągnięte będą do odpowiedzialności poblizkie wsie.

Papież Pius X. o wojnie.

Do „Reichspost" donoszą z Rzymu: Lekarz zmarłego Papieża dr. Marchiafava opowiadał pewnemu korespondentowi „Reichpost", że Papieża gorąco proszono, aby swojego autorytetu użył przeciw wybuchowi wojny. Na to powiedział Papież dosłownie: „Jedynym monarchą, u którego mógłbym z widokiem powodzenia pośredniczyć, ponieważ ten monarcha zawsze oddany był szczerze Stolicy świętej, jest cesarz Franciszek Józef, ale właśnie nie mogę interweniować u niego, ponieważ wojna, którą prowadzi Austrja, jest sprawiedliwą, zbyt sprawiedliwą."

Fortyfikowanie Białogrodu.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi z Sofji: Dnia 8 bm. przybył do Białogrodu ks. Jerzy serbski, który objął dowództwo nad wojskami, stacjonowanemi w mieście. Roboty fortyfikacyjne, które rozpoczęto natychmiast po wybuchu wojny, prowadzone są pod jego okiem w przyspieszonym tempie. Władze wojskowe fortyfikują Białogród nietylko od strony Dunaju, ale także i od strony lądowej, aby też z tej strony zabezpieczyć go od ataku. Obecnie fortyfikowanie Białogrodu jest w zugełności ukończone.

— Cesarz niemiecki przemówił w głównej kwaterze po paradzie do wojska. Podniósł w swem przemówieniu świetne zwycięstwo, jakie wojska niemieckie odniosły. Dalej mówił, że zwycięstwo to zawdzięcza Bogu, który Niemców nie opuści, gdyż walczą za świętą i sprawiedliwą sprawę. Zakończył prze-

mówienie słowy — chcemy zwyciężyć i musimy zwyciężyć.

— Od cesarza austrjackiego otrzymał cesarz niemiecki następujący telegram: Zwycięstwo po zwycięstwie! Bóg jest z wami i będzie także z nami! Najserdeczniej winszuje ci zwycięstw drogi przyjacielu, dzielnemu bohaterowi, twemu kochanemu synowi, jak również następcy tronu bawarskiego i niezrównanej odważnej armji niemieckiej. Słów mi brak, ażeby wyrazić, jakie uczucia poruszają mną i moją armją w tych dniach światowo dziejowych. Serdecznie ściska twą dzielną dłoń.

Franciszek Józef.

— Broniąca dostępu do Lotaryngji francuskiej forteca Longwy, w pobliżu której armja niemiecka pod dowództwem niemieckiego następcy tronu stoczyła przed kilku dniami zwycięską walkę z Francuzami, zdobyta została przez Niemców, którzy też odparli atak znacznych oddziałów francuskich, przybyłych z okolicy Verdunu i próbujących złamać linję nieprzyjacielską. W Górnej Alzacji z wyjątkiem kilku nieznacznych oddziałów na zachód Colmaru niema Francuzów.

— Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu", Lindenberg, pisze, że pewien świadek bitwy opowiadał mu, że służący w pułkach rosyjskich Polacy nie strzelali do żołnierzy pruskich i że za to będący w drugiej linji oficerowie rosyjscy ich wystrzelali.

— Cesarzowa wyjechała na kilka dni do prowincji Hesko nasawskiej celem zwiedzenia lazaretów.

— Konsul Rechnitzer otrzymał list prywatny z Kanady, że Kanada wysyła na pomoc Anglji 50,000 żołnierzy, dalej 200 miljonów marek, 1 miljon miechów pszenicy i okręt szpitalny z lekarzami i personałem pielęgniarskim.

— W tych dniach wysłani będą urzędnicy austrjaccy do Królestwa celem objęcia administracji w zajętych przez wojska austrjackie częściach Królestwa Polskiego.

— Dzienniki hamburskie donoszą, że natychmiast po wypowiedzeniu wojny Anglicy zajęli port Said, położony przy ujściu kanału Sueskiego do morza śródziemnego. Parowcom niemieckim stojącym w porcie wyjęte zostały maszyny, celem unieruchomienia ich.

— Prasa włoska cytuje głosy gazet londyńskich, które grożą Turcji okupacją Carogrodu ze strony Anglji na wypadek, że W. Porta z jakiejkolwiek przyczyny złamie dotychczasową neutralność.

Z walk pod Lagarde.

W wiedeńskiej „N. Fr. Presse" znajdujemy następujący opis walk pod Lagarde, na podstawie opowiadania jednego z uczestników tej walki:

W niedzielę doszliśmy do Lagarde, gdzie stały nasze wojska, które mieliśmy wzmocnić. W poniedziałek panował jeszcze zupełny spokój i nikt się nie spodziewał, że za kilka godzin rozpocznie się krwawa walka. Zobaczyliśmy też w tym czasie pierwszego jeńca francuskiego. Nagle forpoczty zwiastowały nam początek batalji. Było to po południu. Biliśmy się dzielnie. Nasz generał szedł na czele. Kule i kartacze gwizdały nam bezustannie nad głowami. Tu i owdzie zachwiał się szereg i człowiek padał na ziemię. Szeregi szły jednak karnie naprzód, nie zważając na luki. Nasze kule lepiej trafiały, albowiem krzykliwie ubrani żołnierze francuscy tworzyli doskonały cel. Walka była niezwykle zacięta. Nagle natknęliśmy się na rannych i poległych żołnierzy francuskich. To dodało nam odwagi. Szliśmy ciągle naprzód. Wtem lewe skrzydło francuskie zaczyna się chwiać. Z tą chwilą Francuzi zaczęli uciekać w panice. Zdobyliśmy jeden sztandar francuski, karabiny maszynowe i przeszło 50 jeńców. Konnica nasza rozpoczęła natychmiast pościg za uciekającymi Francuzami.

Jeńcy francuscy przedstawiali się nędznie, przedewszystkiem byli głodni, albowiem od niedzieli nie mieli nic w ustach. Słyszeliśmy tylko wołania: jeść! jeść! Naogół są oni bardzo zadowoleni, że dostali się do niewoli.

Z bitwy pod Kraśnikiem.

Od jednego z rannych podoficerów w starciu pod Kraśnikiem, otrzymuje „Czas" następujące szczegóły:

— Razem z kompanią mojego pułku szliśmy na patrol w godzinach popołudniowych. Nagle spostrzegliśmy oddział konnicy rosyjskiej z karabinami maszynowymi. Otwarto na nas ogień; cała kompania, stosownie do komendy przypadła twarzą do ziemi.

Blisko godzinę grały karabiny maszynowe; pociski przenosiły nasz oddział. Po wstrzymaniu ognia wysłano kawalerję na ściganie niedobitków. Przypuściliśmy ją na bliską odległość, a potem sypnęliśmy salwy jedną za drugą.

Nastąpił odwrót w szalonym popłochu; ścigaliśmy ich z brawurą. Od strzałów naszych spadło z koni kilkunastu jeźdźców. My mieliśmy kilku rannych; przewieziono ich do Krakowa. Pragniemy wszyscy jak najprędzej powrócić na pole bitwy.

Jeńcy z pod Kraśnika.

Do Podgórza-Płaszowa przybył transport jeńców z pod Kraśnika. Od naocznego świadka otrzymujemy następujące szczegóły:

Jesteśmy na stacji w Podgórzu-Płaszowie. Przed peron zajeżdża lokomotywa, ciągnąca za sobą sznur wozów „für 6 Pferde oder 40 Mann." Równocześnie rozlega się krzyk:

— Moskale jadą!

Przez uchylone drzwi wagonów widać mundury rosyjskich jeńców. To jeńcy z pod Kraśnika w liczbie 160 — transportowani prawdopodobnie w stronę Węgier. Podchodzimy ku wagonom ciekawi zachowania się schwytanych nieprzyjaciół.

Wszędzie panuje wesoły nastrój, wychylają się zgoła nie groźne roześmiane twarze, wyciągają się ręce z gestem powitania.

— Wesoły naród — zauważa ktoś.

Nagle najbliższy rosyjski żołnierz odzywa się najczystszą polszczyzną, podobnie drugi, trzeci, dziesiąty. Okazuje się, że cały transport jeńców, z wyjątkiem dwóch, to Polacy z pod Łowicza czy z Radomia. Jadą w dobrej komitywie, z eskortą, która mówi nietylko tym samym językiem, ale tym samym prawie akcentem. Z rozmowy wynikałoby, że Polaków porozdzielono w armji rosyjskiej do różnych pułków. W tym pułku było ich do tysiąca. W walce Rosjanie ulegli, więc brano gęsto jeńca.

— I jakże wam teraz? — pyta ktoś.

— A co? Przynajmniej nie będziemy bić naszych — odzywa się głos z wagonu.

— Musimy se odpocząć — dorzuca drugi. — Biliśmy się od ósmej rano do dziewiątej. Mamy dość.

Istotnie, mimo min zuchowatych znać na nich zbiedzenie. To też radośnie witają posiłek, jaki przynoszą im do wagonu.

— Pojedzcie se trochę i opowiadajcie, jak to było?

Tak się też dzieje. Posiłek pierwszy, apetytu nie brak. Potem dopiero zaczyna się gwar rozmowy. Zrazu o bitwie potem jednak bardzo szybko schodzi na tegoroczne żniwa, na roboty w polu, na widoki zbiorów.... Jak we wsi, nad wieczorem. Swój gada ze swoim...

Europa w pożodze wojennej!

Wojna jakiej świat nie pamięta, toczy się w Europie. Stoją już szeregi uzbrojone od stóp do głów, potyczki mniejsze się odbywają, niebawem usłyszymy o wielkich bitwach, wobec których blednąć będą bitwy, o jakich piszą nam dzieje świata. Wobec tego każdy musi być poinformowany o tem co się dziać będzie i nikt nie może się obyć bez gazety. Szybko, treściwie o wszystkich zdarzeniach, jakie zachodzą informuje „Wielkopolanin". W ciężkich chwilach, jakie wspólnie przechodzimy szan. nasi abonenci, powinni nam zjednywać nowych czytelników. Na poczcie, na miesiąc wrzesień „Wielkopolanin" kosztuje tylko — **40 fen.** W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina" na wrzesień w ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39, oraz w agencjach za 40 fen.; z odnoszeniem do domu 50 fen.

W każdym domu, w każdej chacie polskiej powinien się znajdować „Wielkopolanin". Zapisujcie „Wielkopolanina" dla siebie, krewnych i znajomych.

Jak zmarły Papież spędzał dzień.

Henryk Tedeschi opowiada w madryckiem „Imparcial" jak papież Pius X. swój dzień przepędzał, gdy czuł się zdrowym. Papież wstawał zazwyczaj o godz. 5-tej rano i skoro tylko był ubrany, klękał w swym pokoju sypialnym do krótkiej modlitwy. Następnie w towarzystwie swych dwóch stałych asystentów udawał się do własnej kaplicy, przylegającej do jego pokoi i celebrował tam mszę. Nabożeństwo trwało 20 minut. Po mszy, na której często bywały obecne dwie siostry papieża, powracał papież do swego pokoju, gdzie wypijał filiżankę mlecznej kawy. Jeżeli siostry papieża były obecne na mszy, papież zapraszał je na wspólne śniadanie, przy której to okazji wypytywał się sióstr o krewnych i przyjaciół, o stan gospodarstwa, które siostry papieża posiadały w pobliżu Wenecji. Po śniadaniu udawał się papież w towarzystwie swego sekretarza prywatnego i jednego służącego — o ile oczywiście pogoda na to pozwalała — w cieniste aleje watykańskich ogrodów na spacer. Działo się to między godziną 7 a 8 z rana.

Puktualnie o 8-mej załatwiał papież w swoim gabinecie wraz z kardynałem sekretarzem stanu prawie wszystkie sprawy urzędowe. Następnie poświęcał z godzinę na lekturę najważniejszych gazet rzymskich. Gdy papież spotkał się w dziennikach z jakąś notatką o własnej osobie, lub też o innym dostojniku Kościoła, przerywał czytanie, aby własnemi żartobliwemi lub szyderczemi wyrazami notatkę ową skomentować. Gdy papież dowiedział się o jakiejś katastrofie, miał zwyczaj wyrażać natychmiast współczucie pokrzywdzonym.

O godz. 10 rozpoczynały się zwykle audjencje. Trwały one do godziny 12-tej. Od swoich poprzedników obecny papież wyróżniał się tem, iż żadnemu z wizytujących go gości nie pozwalał całować pantofla, w który jest obuty. Pantofel ten, jak wiadomo, zawiera relikwie po św. Piotrze. Papież niejednokrotnie ścierpieć nie mógł, jeśli ktoś przed nim uklęknął i prosił w łaskawych, ale nagannych słowach o powstanie i zajęcie miejsca przy jego boku. Działo się to oczywiście podczas audjencji, o których mówimy.

Zdarzało się często, iż niektóry z pielgrzymów, ujrzawszy papieża, nie mógł przemówić ani słowa. Papież wtedy dodawał mu w łaskawych słowach odwagi, starał się mu wytłómaczyć jego skromność i mówił w końcu z przyjacielskim uśmiechem:

— Opamiętaj się wreszcie, mój synu. Pomyśl, że mówisz z ojcem lub dziadkiem swoim.

Po audjencjach przyjmował papież starszego zarządcę Watykanu, który mu przedstawiał listę osób, mających otrzymać audjencję w dniu następnym. Papież przeglądał listę i robił swoje uwagi, a jeśli ujrzał na liście przyjęć nazwisko osoby, która go szczególniej interesuje, robił sobie wówczas dla pamięci w własnym notesie, z którym się nigdy nie rozstawał, notatki, jakie tej osobie pragnie zadać pytania.

Szczególniej zadowolony był papież, jeśli na liście przyjęć znajdowało się nazwisko kogoś z jego rodzinnej Wenecji lub okolic. Wówczas papież zazwyczaj żegnał swego ziomka następującemi słowy:

— Pozdrów, synu, w mojem imieniu czarowną, niezapomnianą moją ojczyznę. Moje oczy, niestety, nie ujrzą już nigdy tych wspaniałych okolic naszej przecudnej Italji.

Po opisanej powyżej wizycie mistrza dworu papieskiego, udawał się papież na krótki spacer do ogrodów. O godz. 1-szej powracał do swego pokoju na obiad. Obiad papieża, spożywany stale w towarzystwie dwu zwykłych asystentów i jednego dostojnika Kościoła, z którym papież najbliższe utrzymywał stosunki, był bardzo prosty; składał się on z zupy, porcji pieczeni, soczewicy (najulubieńszej jarzyny papieża), sera, owoców i kawy. Po obiedzie spędzał papież chwilę na pogawędce z współ-

---

46

Ofiary wojny.

Powieść.

Dokończenie.

— Pisałeś do niej?

— Pisałem, ale Niemcy nie odesłali listu.

— A po zawarciu zawieszenia broni?

— Pisałem, lecz nie przybyła, może nie żyje. Niech ksiądz będzie łaskaw napisze sam do Janiny, list księdza dojdzie. Chciałbym przed śmiercią zobaczyć ją i uścisnąć raz ostatni.

XXIV.

— Chętnie uczyniłbym czego żądasz, ale rzecz niemożliwa — odrzekł ksiądz ze łzami w oczach.

— Dla czego?

— Gdyż komunikacja z Paryżem przerwana zupełnie.

— Więc umrę — rzekł — nie zobaczywszy jej.

Ksiądz nic nie odrzekł, nie mógł znaleźć słów na pocieszenie tej duszy biednej.

Wtedy rozpacz ogarnęła nieszczęśliwego Pawła.

— Umrę — zawołał — i żona moja nie będzie mogła uklęknąć i na moim grobie pomodlić się za mnie. To okropne! — Janina jest w odmiennym stanie, za kilka dni wyda na świat dziecię, sierotę od urodzenia.

— Uspokój się — prosił ksiądz.

Ale Paweł Rivat ożywiał się coraz więcej.

— Wiem, że nic nie może mnie ocalić — mówił dalej, biorąc obie ręce wikarego. — Ksiądz jest człowiekiem dobrym, miłosiernym, niech ksiądz ulituje się nademną, jeżeli chce, bym umarł spokojnie.

— Co tylko będzie w mojej mocy, to uczynię — rzekł ksiądz, nachylając się do konającego.

— Niech ksiądz po powrocie do Paryża pójdzie do mojej żony i powie jej, że spełniłem moją powinność.

— Przysięgam ci, że spełnię wszystko, czego żądasz a nadto więcej.

— Co takiego?

— Będę pamiętał o niej i o jej przyszłem dziecku.

— Dziękuję, dziękuję — szepnął umierający. — Jestem teraz spokojnym.

— Gdzie ona mieszka?

— Przy ulicy Saint-Maur, nr. 157, na piątem piętrze.

Wikary zapisał sobie adres.

— Gdyby ona umarła, a dziecko żyło, niech ksiądz rozciągnie nad niem opiekę, a gdyby i dziecię poszło za matką, niech ksiądz pomodli się za nas wszystkich.

Po chwilowem milczeniu dodał:

— A teraz niech ksiądz wyspowiada mnie.

Wikary spełnił życzenie umierającego.

Głos Pawła stawał się coraz niezrozumialszym, usta jego zbladły, nos wyciągnął się, zimny, obfity pot wystąpił na bladą twarz.

Następnie jakiś wyraz, jak gdyby uśmiechu łagodnego wystąpił na usta, ręce zesztywniały głowa opadła w tył ostatnie drgnięcie wstrząsnęło ciałem, uderzenia serca ustały.

Ksiądz d'Areynes zakrył powieki zmarłego, ukląkł i odmówił modlitwę.

Poczem wstał i szepnął:

— Śpij w pokoju biedna ofiaro największej klęski... wojny! Spełnię uczynioną przysięgę. Będę czuwał nad twoją żoną i dzieckiem.

Następnego dnia zwłoki Pawła zostały pochowane na cmentarzu wersalskim.

Jeden tylko ksiądz d'Areynes szedł za skromnym wozem, odprowadzającym zwłoki męża Janiny na miejsce wiecznego spoczynku.

KONIEC.

nymi stołownikami, przyczem wypalał zazwyczaj jedno lub dwa cygara tureckie. Następnie udawał się papież do swej biblioteki, gdzie, czytając i oddając się kontemplacji, przepędzał całe popołudnie.

Wieczorem udzielał papież audjencji tylko swoim najserdeczniejszym i najstarszym przyjaciołom. Na kolację zjadał zazwyczaj papież dwa jajka i porcję zimnego mięsa z sałatą. Spożywszy tak skromną wieczerzę papież udawał się do swego pokoju sypialnego, ażeby odmówić różaniec. O godz. 10-tej, papież znajdował się już w łóżku.

Tak oto kończył się codzienny sposób życia głowy Kościoła katolickiego.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 28 sierpnia 1914.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Do Czytelników naszych.** Wobec tego, iż poczta przyjmuje już przekazy pocztowe, prosimy Szan. Czytelników z prowincji, zamieszczających anonsy w piśmie naszem, by zaległości swe za inseraty nadsyłać raczyli. Celem zaoszczędzenia portorji za ściąganie pretensii, prosimy przy nowych zamówieniach o przesełanie pieniędzy naprzód. Można również przesełać należytość za ogłoszenia, na książki itd. w znaczkach pocztowych, a l e t y l k o w r e k o m e n d o w a n y m l i ś c i e. Wszystkie książki nasze powieściowe, do nabożeństwa itd. wysełamy o d w r o t n i e jak dawniej.

* **Wyłożenie list wyborczych do Rady miejskiej.** W tym roku w listopadzie mają się odbywać wybory do poznańskiej rady miejskiej. Magistrat osobnem obwieszczeniem wzywa uprawnionych do głosowania do przeglądania list wyborczych. Listy wyborcze wyłożone są od 15 do 30 sierpnia rb. w kasie miejskiej podatkowej przy ulicy Nowej nr. 10 (wchód z ul. Sierociej) na I piętrze. Przeglądać można listy w godzinach służbowych od godziny 8 rano do 1 w południe i od pół do 4 do 6 wieczorem. Niech wyborcy dopilnują swego obowiązku i przeglądają zawczasu listy czy są zapisani.

* **Poznań.** Policyjne odmeldowanie zaciągniętych pod broń. Prezes policji ogłasza co następuje: Rodziny, z których osoby zaciągnięte zostały na wojnę, czy to do armji, do floty lub dobrowolnie jako pielęgniarze chorych w polu, zobowiązane są zaciągnięte osoby natychmiast odmeldować w odnośnych rewirach policyjnych, aby uniknąć ew. późniejszych dopytywań. Tak samo odmeldować należy służbę, zaciągniętą do wojska, osoby, które mieszkały wspólnie na stół i stancją, czeladzi, uczni, pomocników itd.

— S e r d e c z n a p r o ś b a. Na urządzenie schroniska dla rekonwalescentów wojennych w mieście Poznaniu brak jeszcze 105 łóżek (łóżka z przynależytościami). Kto łóżka posiada, niech napisze korespondencyjną kartę do pani dyrektorowej banku rzeszy Behrend w gmachu banku rzeszy, ulica Wilhelmowska 12. Łóżka będą następnie odebrane.

Zarząd «Czerwonego Krzyża».

— K o n k u r s ogłoszony został nad majątkiem kupca Walentego Czubka, właściciela firmy H. Lehder w Poznaniu, za bramą Berlińską nr. 16. Zawiadowcą konkursowym mianowany kupiec Ernest Koblitz w Poznaniu. Zgłoszenia pretensji do 15 września rb.

— S p r z e d a ż k o n i. W sobotę dn. 29 sierpnia o godz. 8 rano odbędzie się na dziedzińcu koszarowym trenu licytacja 40 koni niezdatnych do służby wojskowej.

— Cofnięty zakaz. Donosiliśmy niedawno, że urzędowo zakazano zamieszczać w gazetach ogłoszenia pod liczbami. Zakaz ten obecnie cofnięto. Ogłoszenia pod liczbami wolno znowu zamieszczać, nie można jednak brać liczb dowolnych, tylko takie, jakie administracja danego pisma wyznaczy, a które są liczbą porządkową księgi inseratowej.

— «Czytelnia dla kobiet« otwarta w nowem mieszkaniu przy ul. Bismarka nr. 8|9 II p. od dnia 27 bm. w zwykłych godzinach. W y d z i a ł.

* **W sprawie zabezpieczeń od ognia** mylne panuje mniemanie, jakoby odpowiedzialność Towarzystw zabezpieczeniowych na czas wojny ustała i że dla tego zabezpieczony nie jest już obowiązany płacić premji. W rzeczywistości odpowiedzialność Towarzystw zabezpieczeniowych trwa podczas wojny dalej, choć niebezpieczeństwo pożaru w czasie wojennym jest bez wątpienia większem aniżeli w czasie pokoju. Punktualne płacenie premji ogniowej w dalszym ciągu leży zatem we własnym interesie zabezpieczonych.

* **Ostrzeżenie!** Wielka część robotników itd., którzy w ostatnich czasach zatrudnieni byli przy pracach fortyfikacyjnych we wschodnich prowincjach, znajduje się obecnie w Berlinie i po innych miastach Rzeszy niemieckiej. Wydarzyło się już przeto, że ludzie ci po lokalach, przy szklance piwa itd. mówią i rozprawiają o tem i owem, przy czem pracowali lub co widzieli. Zwraca się z tego powodu uwagę na to, że o takich rzeczach do nikogo mówić nie wolno, i że ci, którzy to czynią, narażają się na ostre i wysokie kary. Przez rozpowiadania o pracach dokonanych, a nawet o takich na pozór zupełnie błahej natury, można niejednokrotnie zdradzić ważne sprawy. Dla tego ostrożność nie zawadzi.

* **W sprawie spisu poległych, rannych i zaginionych** piszą co następuje: Publiczność nie ma wyobrażenia, z jak wielkiemi trudnościami dokonuje się spis poległych, rannych i zaginionych. Trzeba pomyśleć o stosunkach wytworzonych kilkodniową bitwą. W każdym oddziale braknie ludzi. Wprawdzie wiadomo o niektórych, że polegli. Ale los wielu innych na razie nieznany, Dopiero kilka dni po bitwie wracają do swoich oddziałów żołnierze, o których sądzono, że polegli lub wzięci zostali w niewolę. O losie rannych można się dowiedzieć często dopiero po dłuższym czasie. O ile mogą chodzić, muszą iść pieszo do najbliższego lazaretu; ciężko rannych odwozi się wozami lub automobilami.

* **W sprawie przesyłek listów polowych.** Urzędownie donoszą co następuje: Do sztabu generalnego napływa wielka ilość listów i przesyłek wysyłanych przez krewnych do żołnierzy, znajdujących się w polu lub odwrotnie pisanych przez tych rodzin w kraju. Powód tego leżał w tem, że władze wojskowe ze względów wojskowych widziały się zniewolone do kroków, z powodu których opóźnianie przesyłek następowało. Obecnie, po zwycięskim pochodzie armji niemieckiej na całym froncie stworzoną została możliwość, że wszelkie dotychczasowe ograniczenia w przesyłkach zostaną zniesione. Poczta polowa będzie odtąd z regularnością i szybkością pracowała, z jaką pracowała w dawniejszych wojnach, za co spotkała się z ogólnem uznaniem.

* **Piękny czyn.** Z Niechanowa piszą do «Lecha«: Gdy skutkiem mobilizacji zabrakło tamże sił do pracy podczas żniw, ofiarowali gospodarze małachowscy dobrowolnie swe usługi panu Żółtowskiemu i przez kilka dni pilnie zwozili własnymi końmi i wozami plony. W ten sposób przyczynili się w niemałej mierze, iż zboże zawczasu sprzątnięto, oraz uchronili dziedzica przed stratami.

* **Poszukuje się p. Józefa Kaczmarka,** który d. 6 lipca wtąpił w miejsce jako werkmistrz do firmy Reychmann w Warszawie. W ostatnim liście dnia 30 lipca pisał, że przyjedzie do Berlina, lecz dotąd nie przyjechał. O wiadomość prosi brat jego Stanisław Kaczmarek, Berlin, N. W. Wallstr. 4.

* **Czerniejewo.** Komisarycznym sołtysem na czas trwania wojny mianowany został dla gminy Pawłowo nauczyciel Cyms z Pawłowa, a dla gminy Wierzbiczany gospodarz Maksymiljan Stuczyński z Wierzbiczan.

* **Niebezpieczne śpiewniki.** Gnieźnieńska izba karna rozpatrywała sprawę pp. Józefa Chociszewskiego z Gniezna i F. Czarczyńskiego z Miłosławia, którym swego czasu skonfiskowano śpiewniki: «Wieniec pieśni polskich«, wydany nakładem W. Sobierajskiego w Poznaniu 1913 r. i «Mały lirnik polski«, wydany nakładem drukarni B. Langiego w Gnieźnie. W śpiewnikach tych zaczepiono następujące piosnki: »Litwineczko, kochaneczko«, «Leż tu Wando, leż«, «Na Wawel, na Wawel» i «Tam na błoniu błyszczy kwiecie«. Sąd wydał wyrok, skazujący w myśl prokuratora, oba śpiewniki na konfiskatę. Koszty procesu poniesie kasa państwowa.

* **Najmłodszy ochotnik wojenny.** — Inowrocław. Najmłodszego ochotnika wojennego dał Inowrocław. Jest nim syn tutejszego fryzjera p. Dorszewskiego z ulicy Toruńskiej, który dopiero w listopadzie rb. skończy 16 ty rok życia. Ojciec również zaciągnięty został na wojnę.

* **Nagła śmierć.** Skwierzyna. Nagłą śmiercią zmarła tu w poniedziałek 36 letnia nauczycielka tutejszej szkoły katolickiej, Jadwiga Karabasz, tknięta paraliżem.

* **Toruń.** Magistrat miasta Torunia ogłasza, że jest polecenia godnem, by się liczba mieszkańców już teraz o ile możności zmniejszyła. Mianowicie, aby starcy, kobiety i dzieci już teraz opuszczali miasto. Oprócz zwykłych pociągów kursować będą pociągi nadzwyczajne, które przewozić będą ludzi bezpłatnie do podanych miejscowości.

* **Gdańsk.** Czytamy w «Gaz. Gdańskiej«: Wobec licznych pogłosek nie zgadzających się z prawdą donosimy, że wydawca «Gaz. Gdańskiej« p. Jan Kwiatkowski równocześnie z zawieszeniem wydawnictwa został wprawdzie uwięziony, ale po trzech dniach wypuszczono go znowu na wolność, bez przesłuchania go. Uwięzienie nastąstąpiło w celu ochronnym (Schutzhaft). Obecnie pan Kwiatkowski nadal wydaje «Gazetę Gdańską«.

* **Chełmno** (Pr. Zach). Biskup chełmiński ogłasza, że na mocy udzielonego przez Ojca św. na czas wojny upoważnienia zwalnia wszystkich wiernych na czas trwania wojny z przepisów postu i wstrzymania się od potrw mięsnych.

* **Nabożeństwo żałobne za Papieża.** W katolickim kościele św. Jadwigi w Berlinie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za Ojca świętego, celebrowane przez delegata papieskiego archidjecczji wrocławskiej dr. Kleineidama. Cesarz i cesarzowa byli reprezentowani. W uroczystości uczestniczyli między innemi sekretarz stanu Dellbrück, liczni ministrowie i sekretarzowie stanu, członkowie towarzystwa dworskiego, ciała dyplomatycznego i reprezentanci miasta Berlina z głównym burmistrzem na czele.

* **Przyłapanie oszusta.** Berlin. Przychwytano tu oszusta rzekomego hrabiego H., który w zręczny sposób skorzystał z zbierania składek przez »Czerwony krzyż« po ulicach i wysyłał na ulicę około 30 młodych dziewcząt z lepszych domów, celem zbierania składek. Wieczorem odbierał im puszki i zabierał dla siebie zawartość. Oszustwo wydało się przypadkowo.

* **Berlin.** Główny zarząd Związku Tow. Polsko-katolickich Robotników w Niemczech uchwalił 500 marek na wsparcie dla pozostałych rodzin w myśl ogłoszenia komitetu politycznego. Do komitetu wydelegowano pp. Herza, Bandurskiego i Pietrzaka. Oprócz tego wyznaczono znaczną sumę na wsparcie rodzin członków Związku Tow. Polsko-katol. Robotników, których się wspierać będzie za pośrednictwem poszczególnych Towarzystw związkowych. — Oby ten czyn wspaniałomyślny znalazł jak najwięcej naśladowców!

* **Nahajka rosyjska.** Na jednem z posiedzeń trzeciej Dumy rosyjskiej minister sprawiedliwości, zwracając się do ław polskich, powiedział: «Nahajka jest to rzeczą nie głupią, byleby nie w pijanych rękach!«

* **Przywiezienie prowokatorów rosyjskich.** Pod silną eskortą w środę przed południem austrjaccy żołnierze artylerji przewieźli przez miasto Kraków do komendy twierdzy sześciu prowokatorów rosyjskich, ujętych w Królestwie. Wieziono ich na dwóch podwodach, otoczonych wojskiem. Za wozami biegło dużo ciekawych. Prowokatorzy aresztowani są pod zarzutem szpiegostwa i podburzania ludności, oraz strzelania do wojska. Jeden z nich miał białą czapkę rosyjską na głowie. Aresztowani oddani będą pod sąd wojskowy.

* **Rosyjski oficer sprzedaje swój order.** Chojnice. W tych dniach przez tutejszy dworzec przejeżdżał transport rosyjskich jeńców wojennych, pomiędzy nimi także jeden oficer, tenże sprzedał pewnemu amatorowi swój rosyjski order za 3 marki.

* **Olbrzymi transport** rosyjskich jeńców wojennych. Debreczyn. Przybył tu transport rosyjskich jeńców, 40 przepełnionych wagonów kolejowych, w tem jeden generał i 8 oficerów.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana. Wschód słońca o godzinie 5 minut 6 — zachód o godzinie 6 minut 55.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 26 sierpnia.

Umarli:

Agnieszka Kamlńska 60 l. Zofja Gralka 1 r. Wdowa Marja Witkowska z domu Joel 80 l. Stefan Palitowicz 5 mies. Przewodniczący biura Jan Hoffmann 52 l. Robotnica Katarzyna Błotna 58 l. Feliks Bukowski 2 mies. Janina Rosada 18 dni. Marjanna Białas 1 r. Maksymiljan Strzelecki 11 mies.

Nowe zwycięstwa armji niemieckiej we Francji i Belgji.

Z głównej kwatery donoszą: Niemiecka armja zachodnia po marszu trwającym dziewięć dni, po nieustannych zwycięzkich walkach, wkroczyła do Francji na obszarze rozciągającem się od Cambrai aż do południowych Wogezów. Francuzi zostali wszędzie pobici i znajdują się w zupełnym odwrocie. Strat nieprzyjacielskich w zabitych, rannych i zdobytych trofeach nie da się obliczyć. Armja generał-pułkownika Klucka wyparła angielską armję pod Maubeuge i zaatakowała ją na południe od tej miejscowości.

Armje jenerał-pułkowników Bülowa i Hausena pobiły około 8 korpusów francusko-belgijskich pomiędzy Sambre, Namur i Maas w walkach kilka dni trwających ścigają je na zachód od Maubeuge, którą to twierdzę zaatakowano.

Armją księcia Albrechta wirtemberskiego ścigała pobitego nieprzyjaciela przez Sennois i przekroczyła rzekę Maas.

Armja niemieckiego następcy tronu wzięła ufortyfikowaną pozycję nieprzyjaciela przed fortecą Longwy, odparła silny atak z Verdun i kroczy ku Maas. Longwy zdobyto.

Armja następcy tronu bawarskiego podczas ścigania nieprzyjaciela w Lotaryngji, ponownie zaatakowana przez wojska francuskie z pozycji pod Nancy i z południa odparła atak.

Armja jenerał-pułkownika Heeringena ściga w dalszym ciągu wojska francuskie do Wogezów, ku południowi. Alzacja jest wolną od Francuzów.

Z Antwerpji cztery belgijskie dywizje wykonały w środę i czwartek atak na połączenie niemieckie w kierunku Brukseli. Otaczające Antwerpję siły niemieckie pobiły belgijskie wojska i zabrały licznych jeńców i wiele dział. Ludność Belgji prawie wszędzie brała udział w walkach, wobec tego zarządzono najsurowsze środki, dla stłumienia walk franktirerskich. Bezpieczeństwo linji etapowych pozostawiono dotychczas wojskom a ponieważ takowe potrzebują sił do dalszego pochodu do walki na froncie, nakazał cesarz zmobilizowanie pospolitego ruszenia, które powołane będzie do ubezpieczenia linji etapowych i do obsadzenia Belgji. Kraj ten pod niemiecką administrację się dostający wyzyskany będzie dla wszelkiego rodzaju zapotrzebowania armji, ażeby oszczędzić ziemie niemieckie.

„Wielkopolanin“ wychodzić będzie codziennie tak jak dotąd. Wszelkie pogłoski jakoby gazeta już nie miała być wydawaną są nieprawdziwe.

Administracja „Wielkopolanina“

* **Poliklinika Tow. hygienicznego** ul. Rycerska 9 telef. 5245 wskazuje pielęgniarki chorych i położnic ze związku „Samarytanka“. Zgłoszenia przyjmuje się o każdym czasie.

Wiadomości handlowe.

Ceny rynku zbożowego

stwierdzone przez komisję notującą ceny rynku zbożowego w Wrocławiu, dnia 26 sierpnia 1914

	Za 100 kg.	
Pszenica (dobry gatunek z ostatnich żniw)	21 00 21 50	mk.
Żyto tak samo	18.10 —18.10	„
Owies tak samo	19 20—19..0	„
Jęczmień na mlewo i paszę z ostatnich żniw	16 00 —17 00	„



Dnia 27-go sierpnia z rana zasnął w Bogu po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami członek Rady Nadzorczej śp.

Dr. Stanisław Szumski

z Mogilna.

W zmarłym tracimy gorliwego i życzliwego członka Banku naszego, to też pamięć o niem zachowamy w sercach naszych na zawsze.

Bank Parcelacyjny w Poznaniu

Zarząd i Rada Nadzorcza.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

po zatem podług umowy.

Kasa Związku Ziemian

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17 I.

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** począwszy od 1 marki i płaci obecnie od pieniędzy złożonych

za wypowiedzeniem rocznem 5%
za „ półrocznem 4½%
za „ kwartalnem 4¼%
na każdorazowe żądanie 4%

Związek Ziemian

pośredniczy **w lokacji kapitałów,** przeprowadza **konwersje, taksy** oraz **pożyczki landszaftowe,** podejmujemy się **regulacji hipotek,** udziela **pożyczek — lombardowych** w dogodnych warunkach. —

-:- **Na obecną porę** -:-

GOSPODYNI DOSKONAŁA

czyli

Przepisy utrzymywania porządku w domu i zaopatrzenia go we wszystkie przyprawy, zapasy apteczkowe i -:- gospodarskie -:-

tudzież hodowania i utrzymywania krów, cieląt, świni, indyków, kur, kaczek itd., co do użytkowania owoców, jarzyn, oraz tajemnice gospodarskie wedle sposobów najlepszych i najtańszych wypróbowanych przez doświadczone gospodynie, wraz z dodatkiem zawierającym pranie i prasowanie bielizny, materji kolo- -:- rwych, firanek i t. d. -:-

Cena w oprawie **1.00** mk. z fr. -:- przesełką **1.10** mk. -:-

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen O. 1.

---

3 pokoje z **balk.** i **przynależytośc. odpowiadaj. nowoczesn. wymaganiom,** na wysokim parterze i na III piętrze **od 1. 10. 14. do wynajęcia.**

4 pokoje (jak wyżej) na parterze, **I** i **III piętrze od 1. 10. 14. do wynaj.**

Bl. wiad. ul. Posadowski'ego 39 I od 10—11 przed. poł. Tel. 2719

Podczas wojny!

Gospodarstwo 155 mg. i **60** mg jest tanio z pełn. żniwem i inwent. **do wydzież.** Stacja w miejscu. Nowe domy mieszk. Zgłoszenia **Poznań** ulica Królewska 9, II p. lewo.

Długa ulica 7

SKLEPY

nadające się na warsztat, handel warzywa lub kwiatów, do wynajęcia zaraz lub później.

Ważne dla chorych!

Polecamy dziełko:

Jak leczyć sokiem cytrynowym

Reumatyzm, podagrę, kamienie żółciowe, choroby wątroby, żołądka, nerek, otyłość, chorobę cukrową, żółtaczkę, choroby skórne, migrenę, wypadanie włosów itd.

Cena **60** f., z fr. przes. **65** f.

Tysiące chorych zawdzięcza sokowi cytrynow. zdrowie.

Dziełko to poleca i przes. odwr.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Co tylko wyszło:

Słownik

polsko - niemiecki i niemiecko-polski

przez prof. Parylaka.

Słownik ten jeden z najobszerniejszych jest znakomicie ułożony w dwóch tomach w pięknej - - - - oprawie. - - - -

Niezbędny dla każdego.

Cena **3 mk.,** z fran. przesełką **3,20 mk.,** poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen,

ulica Posadowskiego nr. 39.

Książki do nabożeństwa

— po bardzo tanich cenach. —

Westchnienie do Boga
w eleganckiej skórkowej oprawie ze złocon. brzegiem **1.50**

Bóg z tobą
w eleganckiej safian. opr. ze złotym brzegiem i zameczk. **1.60**

Wianek Maryi
w całopłócien. oprawie **1.50**

Głos serca
w eleganckiej skórkowej oprawie ze złotym brzegiem, **wielki druk** **2.00**

Zdrowaś Marya
w eleganckiej skórkowej oprawie ze złotym brzegiem, format kieszonkowy **1.25**

Anioł Stróż
w eleganckiej skórk. wat. oprawie ze złocon. brzegiem **2.00**

Pociecha w starości
w płóciennej oprawie, **str. 720** wielki druk, dla osób w podeszłym stanie **2.50**

U stóp krzyża świętego
w eleganckiej skórkowej watowanej oprawie, mały format **1.50**

Wyborek
czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, w eleganckiej skórkowej oprawie ze złotym brzegiem i zameczkiem . . **1.60**

Jezus, Marya, Józef
wielka książka do nabożeństwa przez X. Stagraczyńskiego, oprawa płócienna . . . **1.50**

Wszystkie wyż wymienione książki do nabożeństwa, mają druk wyraźny, papier biały i mocny i elegancką oprawę. Na porto należy nadesłać 20 — 30 fen.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen O. 1.

CO KRAWCOWA :: WIEDZIEĆ POWINNA?

Niezbędny podręcznik dla krawcowych

pracowany podług najnowszych wymagań Izby rzemieślniczej przez

ZOFIĄ SZUMAN

mistrzynię i właścicielkę akademji krawieckiej w Poznaniu

Cena **1,75 mk.**
Z przes. **1.85 mk.**

Praktyczna kucharka!

Przepisy praktyczne i tanie przyrządzanie wszelkich potraw,

mięsiw, ryb, wędlin, sosów, zup jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych strucli, legumin, soków, kompotów, konfitur, galaret, tortów, lodów itd. zastosowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, przygotowywania rozmaitych wódek, likierów i likworów, napoi dla chorych i przychodzących do zdrowia, z objaśnieniami jak ubierać stół jadalny na większe uroczystości, itd. itd.

100 obiadów

zestawienie potraw na 3—4 osób — od 1.50 do 2.00 marek. —

Cena **1** mk., z fr. przesełką **1.10** mk., z oprawą **1.25** mk. z fr. — przesełką **1.35** mk. —

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ul. Posadowskiego 39

Kowal-maszynista

wolny od wojskowości potrzebny zaraz na zastępstwo. Zgłoszenia przyjmuje

Dom. Plewiska

per Komornik, Posen W.

System nauki **światowej sławy** i prawnie zastrzeż.

BERLIŃSKA AKADEMIA KROJU i SZYCIA

Wyższa szkoła zawodowa najnowszego kroju i pierwszorzędny instytut naukowy dla krawiectwa damskiej, garderoby dziecięcej i białej bielizny z prawem udziel. dyplom.

Poznań, św. Marcin 18 (nar. Rycerskie.)

Oddzielne kursy dla osób pracujących zawodowo i dla użytku domowego. Kroje wiedeńskie, francuskie i angielskie. — Metoda nauki pojedyńcza, zupełnie pewna - i zawsze nowoczesna. -

Najnowszy pomysł: Rysowanie oryginalnych modeli wszelk. mód. - Niezbędne dla każd. krawc.

Kursy zbiorowe. Kursy pospieszne. Kursy pojedyńcze.

Wszelkie rodzaje kroju rysuje się i przykrawa podług miary i natural. wielk.

Praktyczna szkoła szycia - Kursy przygotowawcze najeleg. odzieży damskiej. - - dla egzam. mistrzows.

Program i plan nauki bezpłatnie. — **W. Szpotańska**

Rozpoczęcie kursów 1 i 15 każd. mies.



Co tylko wyszło

dziełko pod tytułem

Jak się nauczyć po niemiecku?

Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela, wraz z słownikiem polsko - niemieckim i niemiecko - polskim —

Kto chce się dobrze nauczyć mówić i pisać po niemiecku, ten niech sobie kupi powyższe dziełko

Cena z franko przesyłką **1.10** M

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Nowość! Nowość!

Co tylko wyszło dziełko, które powinno się znajdować w każdym domu, gdyż leczy **wszystkie choroby** za pomocą ziół, rosnących przeważnie po naszych polach. -- lasach i ogrodach. -- Dziełko to nosi tytuł:

Apteka domowa

Cena **1 M.** bez oprawy z opr. 1,20 M. porto 20 f.

Poleca i przesełа odwrot.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Patent. rzecznik **Dr Maryan Kryzan** POZNAŃ Pl. Wilhelmowski 8

Dla każdego kto chce się uśmiać i zabawić!

Co tylko wyszło w szóstem powiększonem wydaniu dziełko **z pięknemi obrazkami i kolor. ryciną na okładce!**

Kasper Pokraka

Sowizdrzał Polski.

Żywot największego figlarza jaki żył na bożym świecie.

Spisany przez

Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

Tu
Stoi Kasper Pokraka, Sowizdrzałem zwany,
Co za nos wodził ludzi i kmiotki i pany.
Kpił ze śmierci, śmierć przyszła, on nogami wierzga,
Śmierć nie pyta, lecz stryczek na kark mu zadzierżga.
Rodził się on na dachu, umarł zaś w Kominie,
A nogami do góry pochowan w Kotlinie.

Książka ta opisuje wszystkie figle i dowcipy, jakie „Kasper Pokraka“ płatał w Smorgoniach, Warszawie, Brodach, Berdyczowie, Krakowie, Parchaniu, Żninie, Rogowie, Gałęzewie, Swarzędzu, Poznaniu, Skokach, Kiszkowie, Wągrówcu, Czarnkowie, Antoniewie, Bydgoszczy, Szaradowie, Wąsoszy, Ryczywole, Mosinie, Gostyniu, Borku, Krotoszynie, Piecewie, Kościanie, Żerkowie, Grodzisku, Mielżynie, Gnieźnie, Koźminie, Kominie itd. ∴ ∴

Wydanie obecne jest znacznie powiększone i zawiera stron **216** a oprócz tego 6 pięk. obrazków.

Kto chce się serdecznie uśmiać i zabawić, ten niech kupi sobie to dziełko, a z pewnością nie ∴ ∴ pożałuje tego. ∴ ∴

„Kasper Pokraka“ kosztuje bez opr. tylko **1,10** mk. z fr. przes. **1,20** mk., w opr. tylko **1,30** z fr. przesyłką **1,40** mk.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen O. 1.

„Śpiewnik Wielkopolski“

zawierający

pieśni patrjotyczne, narodowe, polonezy, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myśliwskie, dziadowskie, arje, duety, dumki, piosnki krotochwilne oraz **wyjątki z oper, operetek i wodewilów**

ułożył

W. LASSOTA.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI“ jest jednym z najobszerniejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem **stron 312.** Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski“ powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, a dla tego naznaczyliśmy tak nizką cenę. Cena ŚPIEWNIK'a WIELKOPOLSKI'ego wynosi za jeden egzemplarz tylko **60 fen.** w pięknej oprawie — na porto to dołączyć należy 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiego z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek — wysełamy 10 egzemplarzy oprawnych franko. —

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen, ul. Posadowskiego 39.

Co tylko wyszło!

w drugiem znacznie powiększonem wydaniu:

Mówca Doskonały

zbiór toastów i przemówień poważnych i humorystycznych wierszem i prozą we wszystkich okolicznościach życia towarzyskiego, jako to: na Nowy Rok, zaręczyny, wesoła, chrzciny, imieniny, na cześć niewiast, duchowieństwa, na srebrne i złote jubileusze, na cześć mężów zasłużonych w społeczeństwie, na ucztach, zebraniach i t. d.

Dziełko to zawiera bardzo obfity zbiór toastów i przemówień i jest niezbędne dla każdego. — Szczególniej uwzględniono w zbiorze tym przemówienia i toasty na cześć pań, panien, duchowieństwa itd. wierszem i prozą. Poważne toasty przeplatają humorystyczne i jest dziełko to prawdziwym skarbcem dla tych, którzy przemawiać chcą.

Cena bez oprawy **75 fen.** z fr. przesełką **85 fen.,** w opr. **1 M.** z franko przes. **1.10 M.**

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Co tylko wyszło!

MAPA

Wielkiego Ks. Poznańskiego

Zawiera wszystkie miasta, wsie, szosy, koleje, drogi, jeziora, rzeki, itd., itd.

Najdokładniejsza ze wszystkich.

Cena **1.60** z franko przesyłką.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów, dzierżawy,

kto potrzebuje: urzędników ekonomów, pomocników, leśniczych, rządzców, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby,

kto chce: nająć mieszkanie, kupić lub sprzedać gościńce, handle, gospodarstwa itd., pożyczyć pieniędzy lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej :- uzyska to przez -:

ogłoszenia

w

Wielkopolaninie.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.